

## **Co roku do grobu świętego Charbela w Annaja w Libanie przybywają 4 miliony pielgrzymów, prosząc o łaski i dziękując za otrzymane błogosławieństwa.**

Zarejestrowano już ponad 23 tysięcy cudów, które dokonały się za jego wstawiennictwem. Wśród uleczonych znajdują się również prawosławni, muzułmanie, wyznawcy innych religii, a także niewierzący.

Ojca Charbela beatyfikował Papież Paweł VI dnia 5 grudnia 1965 roku po zatwierdzeniu dwóch uzdrowień za wstawiennictwem eremity z Libanu. Kanonizacja nastąpiła po zatwierdzeniu cudu uzdrowienia Mariam Awad. W latach 1963-1965 kobieta przeszła trzy operacje z powodu nowotworu żołądka z przerzutami do jelit i gardła.

### **Uleczona z paraliżu**

Jeden z największych cudów nastąpił już po kanonizacji świętego Charbela. Nohat Al. Hami 9 stycznia 1993 roku doznała ona wylewu, a wskutek niego paraliżu lewej strony ciała. Pociągało to za sobą trudności w mówieniu, a także w chodzeniu. Potrzebowała nieustannej pomocy – mogła jeść tylko przez rurkę.

Gdy była w szpitalu, jej najstarszy syn udał się do klasztoru w Annaja, by prosić świętego Charbela o wstawiennictwo za matką. Tego wieczoru jedna z jej córek przyłożyła ziemię z grobu Charbela i pobłogosławiony olej do szyi matki. 24 stycznia Nohat modliła się gorąco do Matki Bożej i świętego Charbela i zasnęła. Około godz. 23.00 we śnie zobaczyła dwóch mnichów. Jeden z nich mówił do niej: „Jestem ojciec Charbel. Przyszedłem, by cię zoperować”. Nohat przestraszyła się, ale święty już rozpoczął zabieg bez znieczulenia. Czuła wyraźnie dotyk jego palców, kiedy przecinał jej krtań, a także niewielki ból. Drugi mnich, poprawił jej poślanie i pomógł usiąść na łóżku, mówiąc: „Zoperowaliśmy cię, teraz możesz się podnieść, chodzić i pić”.

Ten sen był bardzo rzeczywisty – relacjonowała kobieta. Kiedy się obudziła, siedziała na łóżku w takiej pozycji, w jakiej widziała siebie we śnie. Ze zdziwieniem stwierdziła, że może normalnie ruszać lewym ramieniem i nogą. Oszołomiona tym wstała z łóżka i podeszła do lustra, zobaczyła po dwóch stronach szyi 12-centymetrowe cięcia, z których wychodziła nić chirurgiczna. Szyja i ubrania były pobrudzone krwią. Kobieta zrozumiała, że to wszystko stało się naprawdę. Zbudziła męża. Razem udali się do klasztoru, by podziękować świętemu Charbelowi.

Wiadomość o cudzie rozeszła się bardzo szybko, do domu przychodziło wielu ludzi. Lekarz i proboszcz doradzili jej, by przeniosła się do domu swojego syna. Gdy tam była, święty Charbel przyszedł do niej we śnie po raz drugi. Powiedział: „Zostawiłem ci te cięcia na szyi z woli Bożej, aby wszyscy, którzy je będą widzieć, zwłaszcza ci, którzy są daleko od Boga i Kościoła, wrócili na drogę wiary. Proszę cię, abyś 22 dnia każdego miesiąca, na pamiątkę twojego uzdrowienia, udawała się do pustelni i byś tam uczestniczyła we mszy świętej. Tam bowiem jestem zawsze obecny”.

Każdego 22 dnia miesiąca aż do dziś Nohat przybywa do pustelni, aby odmawiać z wiernymi Różaniec, a około 9.00 rano boso idzie w procesji eucharystycznej, która kończy się naprzeciw klasztoru. Na jej

szy do dzisiaj widać czerwone blizny, które jednak już nie krwawią, jak to było w przeszłości. Jej świadectwo sprawia, że wielu ludzi powraca do Boga. Całe zdarzenie zostało zbadane i naukowo opisane, wtedy uznano je za cud.

## **Odnaleziony sens życia**

Drugi cud za wstawiennictwem świętego Charbela dotyczy Raymonda Nadera, który przez długi czas poszukiwał sensu życia. Pewnego wieczoru, w listopadzie 1994 roku, Raymond wyszedł z domu i udał się do klasztoru w Annaja. Modlił się tam długo, czytał Ewangelię.

Było zimno, w pewnym momencie poczuł ciepły wiatr. Tak opisuje to przeżycie mistyczne: „Znalazłem się w innym świecie. Zobaczyłem wielkie światło i poczułem obok czyjaś obecność. Pytałem sam siebie: „Chyba śnię?”. Wtedy usłyszałem odpowiedź: „Nie śniesz, to nie sen”. Zacząłem więc pytać: „Gdzie jestem, kto do mnie mówi?”. Usłyszałem odpowiedź: „To ja jestem. Jestem wszędzie. W każdym miejscu. W czasie i poza czasem”. Wtedy straciłem przytomność... Gdy się obudziłem, poczułem się jak więzień, który został wypuszczony na wolność. Podniosłem się i poszedłem w stronę swojego samochodu. Gdy znalazłem się przed klasztorem i przechodziłem obok figury świętego Charbela, poczułem pieczenie na lewym ramieniu. To miejsce stało się bardzo gorące, choć reszta ciała była zimna. Pomyślałem, że coś mnie ukąsiło. Gdy wszedłem do samochodu, zdjąłem sweter, podciągnąłem rękaw koszuli i zobaczyłem przyczynę. Na moim ramieniu było odbitych 5 palców w różowym kręgu. Nie czułem bólu, tylko ciepło.

Dzień później poszedłem do klasztoru, aby opowiedzieć o swoich doznaniach przełożonemu. Udałem się również do biskupa w Bejrucie, który był przyzwyczajony do opowiadań o różnych działaniach świętego Charbela i poprosił mnie, bym zrobił badania. W szpitalu w Bejrucie specjaliści stwierdzili oparzenie 2 i 3 stopnia. Znak na ramieniu Raymonda zagoił się kilka dni później, bez żadnego leczenia. W roku 1995 Raymond założył stowarzyszenie świeckich, którego członkowie gromadzą się w każdy piątek na modlitwie razem z zakonnikami. Uczestniczą we mszy świętej i przechodzą w procesji z klasztoru do pustelni.

## **Powiniem być w domu Ojca**

Święty Charbel jest symbolem jedności między Wschodem i Zachodem. Urodził się w 1828 roku w libańskiej wiosce Bika Kafra w górach, z której widać piękną panoramę Doliny Kadisza, czyli Doliny Świętej. Był piątym synem Antoniego Zaarour Makhloufa i Brygidy Alchidii. Na chrzcie nadano mu imię Józef. Gdy miał 4 lata, jego ojciec zmarł w czasie wykonywania przymusowych ciężkich prac dla wojska.

Już od dzieciństwa Józef był bardzo religijny i rozmiłowany w medytacji. Często zostawiał swoich rówieśników i szedł się modlić do groty, którą jego koledzy, ironizując, nazywali grota świętego. Słyszał mocny, wewnętrzny głos, który mówił: „Zostaw wszystko, idź za Chrystusem, aby wszystko otrzymać”.

Dlatego pewnego dnia w 1851 roku o świcie, nie mówiąc nic nikomu, nawet swojej matce, Józef opuścił rodzinną wioskę, by udać się do klasztoru Matki Bożej Mayfouk blisko Jubeil. W wieku 23 lat rozpoczął nowicjat.

Kiedy rodzina zorientowała się, że Józef uciekł z domu, matka poszła za nim do klasztoru, by namówić syna do powrotu. Lecz on odpowiedział jej słowami Jezusa: „Dlaczego mnie szukacie? Nie wiedzieliście, że powinienem być w domu mojego Ojca?”.

Kiedy namowy do powrotu nic nie dały, matka zwróciła się do niego: „Jeżeli zdecydowałeś, by być w zakonie, zrób wszystko, by zostać świętym. Jeżeli ma być inaczej, wracaj szybko do domu”. Odpowiedział matce: „Zrobię tak, jak mówisz”.

Po roku brat Charbel został przeniesiony do klasztoru w Annaja, by tam rozpocząć drugi rok nowicjatu.

## **Zobaczmy się w Niebie**

1 listopada 1853 r., w dzień Wszystkich Świętych, złożył śluby zakonne. Wówczas matka Brygida postanowiła odwiedzić syna w klasztorze, pokonując długą drogę. Brat Charbel zrezygnował jednak ze spotkania, przysłaniając się regułą, że zakonnikom nie wolno rozmawiać z kobietami, również z tymi, które są z rodziny.

Kiedy szedł na modlitwę do kościoła, matka zza okna prosiła, by się jej pokazał, lecz odpowiedział jej: „Jeśli Bóg zechce, kiedyś zobaczmy się w Niebie na zawsze”.

Po złożonej profesji Charbel udał się do klasztoru w Kwifan, aby rozpocząć studia teologiczne. Był jednym z najbardziej gorliwych studentów. Po skończeniu studiów teologicznych i filozoficznych przyjął święcenia kapłańskie i powrócił do klasztoru maronitów w Annaja.

## **Posłuszeństwo**

Według tradycji wschodniej życie monastyczne osiąga swoje apogeum w odosobnieniu. Ojciec Charbel czuł powołanie do życia w samotności, mawiał: „pragnę być tylko samemu z Nim (z Bogiem)”.

Zasadą życia zakonnego jest posłuszeństwo. Prosił więc przełożonych każdego roku o zgodę, by mógł zostać pustelnikiem. Nie otrzymując pozwolenia, żył przez 23 lata w zakonnej wspólnoty. Nie buntował się, ale z radością i pokojem sumiennie wykonywał wszystkie swoje obowiązki, będąc wzorem dla współbraci.

Przełożeni ojca Charbela dopiero w 1875 roku wyrazili zgodę, aby oddalił się na pustelnię.

## **Krzestem był kamień**

Pustelnia, do której udał się Charbel, znajduje się w górach na wysokości 1400 m n.p.m. Dzień pustelnika składał się przede wszystkim z modlitwy i medytacji, a także pracy fizycznej, którą wykonywał w pobliskim klasztorze. Reguła pustelnicza, której był posłuszny, mówiła, że pustelnik może spać 5 godzin, a resztę czasu ma poświęcić na modlitwę.

Święty Charbel często spędzał czas, modląc się na kolanach naprzeciw Najświętszego Sakramentu. Cella, w której mieszkał, miała 6 metrów kwadratowych. Były w niej: lampa oliwna, materac, stół, kamień służący za krzesło oraz książki do modlitwy.

W ciągu dnia jadał tylko raz, o godzinie 14.00. Były to proste potrawy, nie jadał mięsa i owoców. Pił tylko wodę.

### **Ofiara mszy świętej**

14 grudnia 1898 roku o godz. 11.00 pustelnik o. Charbel sprawował, jak każdego dnia, mszę świętą. Wypowiadając słowa modlitwy: „Ojcze prawdy, oto Twój Syn, ofiara, aby się uwielbić. Przyjmij ją”, został dotknięty paraliżem. Jego agonia trwała 8 dni. Po 23 latach życia pustelniczego Charbel umiera w wieku 70 lat. Odchodzi w Wigilię Bożego Narodzenia, 24 grudnia 1898 roku.

Charbel był człowiekiem modlitwy. Czczył Matkę Bożą, której ofiarował swoje serce, każdego dnia odmawiając Różaniec. Przez modlitwę, podejmowane posty i umartwienia tak mocno zjednoczył się z Bogiem, że świadkowie jego życia mawiali, iż jest on aniołem w ludzkiej postaci.

### **Po pogrzebie**

Kilka dni po pogrzebie nad grobem Charbela pojawiła się niezwykła, jasna poświata, utrzymująca się przez wiele tygodni. Łuna ta spowodowała, że do grobu pustelnika zaczęły przychodzić co noc rzesze wiernych i ciekawskich. Po kilku miesiącach zaintrygowane wydarzeniami władze klasztoru dokonały ekshumacji pochówku. Po otwarciu trumny okazało się, że ciało Charbela jest w doskonałym stanie, zachowało elastyczność i temperaturę ciała osoby żyjącej. W trumnie znajdowała się również warstwa jakby oleju, sącząca się z ciała zakonnika, którą zaczęto rozdawać wiernym (olej Charbela).

### **Kult zakonnika**

Do klasztoru w miejscowości Annaja zaczęły przybywać tłumy pielgrzymów z Bliskiego Wschodu, celem nawiedzenia pustelni i grobu Charbela. Coraz liczniejsze też stawały się uzdrowienia związane z niezwykłą cieczą sącząca się z ciała zmarłego.

### **Wyniesiony do chwały ołtarzy**

W 1926 roku Kościół maronicki rozpoczął starania w Rzymie o uznanie Charbela Makhloufa błogosławionym Kościoła katolickiego. W 1927 roku mumia zakonnika została drobiazgowo zbadana przez komisję kościelną, na której czele stali dwaj lekarze z Francuskiego Instytutu Medycyny w Bejrucie. Następnie złożono ją do nowej metalowej trumny, którą zamurowano w grobowcu w niszy kaplicy.

W 1950 roku miało miejsce kolejne niezwykle zjawisko związane z ojcem Charbelem. Zauważono bowiem, że z kamiennego grobowca znowu zaczęła sączyć się lepka ciecz, z którą spotkali się świadkowie ekshumacji zwłok sprzed kilkudziesięciu lat.

Tego samego roku powołano komisję składającą się z przedstawicieli władz kościelnych jak i różnych instytutów naukowych. Dnia 22 kwietnia 1950 roku ponownie otworzono trumnę i odkryto, że ciało Charbela jest w doskonałym stanie, zachowało elastyczność i temperaturę ciała osoby żyjącej. Znaleziono także dobrze zachowany humerał, na którym odciśnięta była twarz zmarłego.

Na zakończenie Soboru Watykańskiego II, dnia 5 grudnia 1965 papież Paweł VI ogłosił ojca Charbela błogosławionym. A kilka lat później 9 października 1977 odbyły się uroczystości kanonizacyjne, papież ogłosił błogosławionego ojca Charbela świętym.

Opracował

Ks. Artur Felszer